

Ledwo przetrwałeś bunt dwulątka i trzylątka? Poznaj POTWORNE czterolatki!



Budzisz się rano, jest foch i łzy. Wieczorem? Foch i łzy. Nie chce jeść, non stop robi awantury. Nie masz na to siły, jesteś tym już tak bardzo zmęczona... Noworodek? Niemowlak? Nie. Czterolatek.

Myślałaś, że o dzieciach wiesz już wszystko, że już gorzej być nie może. Przetrwałaś przecież **bunt dwulątka i trzy(nasto)lątka**. I nagle okazuje się, że to, co masz już za sobą, było całkiem miłe. I że to nawet było całkiem słodkie dziecko, któremu bliżej było do niemowlaka niż do starszaka. Bo teraz masz przed sobą bunt czterolatka, przemądrzałej kreaturki, w całej swojej okazałości i w pełni swoich możliwości, która zna Cię aż za dobrze i doskonale wie, jak to wykorzystać. A Ty zaczynasz wątpić, czy cokolwiek, czego do tej pory nauczyłaś się o dzieciach, będzie jeszcze miało zastosowanie.

Do perfekcji opanował sztukę manipulacji.

Bez jednej, najmniejszej choćby łezki potrafi rozpłakać się na zawołanie i najczęściej uzyskuje właśnie to, czego w tej chwili chce. Doskonale zdaje sobie sprawę, że należy to zrobić wykorzystując chwilową słabość przeciwnika – rodzica, czyli akurat wtedy, kiedy ten jest słaby i zmęczony, czyli najbardziej podatny na sterroryzowanie, i zwyczajnie nie ma już siły stawiać czynnego oporu.

Z łatwością podchwytuje dalekie od nienagannych zachowania swoich rówieśników i przenosi je na domowy grunt. Rozmowy z czterolatkiem to już nie rozmowy. To nieustające negocjacje i szantaże, argumentacja rodzica osiąga poziom eksperta. To czterolatek rządzi, a my jesteśmy zakładnikami jego nastroju. Wie, za jakie sznurki ma pociągnąć, skubaniec jeden.

Spala więcej kalorii, niż jest w stanie przyjąć.

Ale kiedy jest naprawdę głodny, nie zakomunikuje tego, chociaż jego zasób słownictwa jest już naprawdę duży i naprawdę nie stanowiłoby to problemu. On woli zrobić awanturę, będzie się darł i sprzeciwiał wszystkiemu. Aż zje i po prostu mu to przejdzie.

Piękny czas dziennych drzemek powoli dobiega końca.

Dla czterolatka jest to okres przejściowy, który polega na tym, że drzemka zostaje zastąpiona złym humorem, fochem i niezadowoleniem trwającym mniej więcej od godziny potencjalnej drzemki aż do wieczornego pójścia spać.

Aaa, wieczorne usypianie. Oddzielny temat.

Teraz jest to proces, który TRWA. I trwa. I trwa. Od momentu skończenia kolacji, długiego namawiania na kąpiel, jeszcze dłuższego namawiania na wyjście z niej, poprzez odmawianie założeń piżamy, zrobienia awantury o to, że jest bez obrazka, a A ON CHCIAŁ Z PSIM PATROLEM, aż do płaczu, że jest głodny, chce żelka, chce się bawić, chce pić, chce oglądać

bajkę. Zwycięstwo objawia się położeniem do łóżka i odcięciem zapłonu. Tak po prostu.

Odpieluchowanie niby już dawno się skończyło.

Ogarnął temat, byłaś z niego taka dumna. I nagle, w okolicach czwartych urodzin, zabawa staje się tak ważna, że siku się nie chce, nie chce, nie chce, aż... *MAM000!!! ZSIKAŁEM SIĘ!!!* Serio?! Przecież pytałam...

Na spacerze zatrzyma się milion razy, przy każdym interesującym go miejscu. Zada milion pytań. A spróbuj tylko się nie zatrzymać.

Nie bierze jeńców.

Nie patrzy na to, co czujesz. Będzie wyć, aż osiągnie swój cel. A potem będzie wyć, bo go osiągnął. Albo dlatego, że wyznaczy sobie inny.

Nie lubię mamusi!

Nie kocham Cię!

Jesteś głupia!

To tylko kilka pocisków z jego arsenału. Będzie nieustannie testować nasze granice. Wszystko będzie chciał zrobić sam, choćby nie wiem jak długo miało to trwać. Będzie w stanie nieustannej walki pomiędzy słodko-niemowlęcym trzylatką a nieco dojrzalszym pięciolatkiem. W chwilach słabości przyjdzie się przytulić, da Ci się pogłaskać po głowie i może nawet dać sobie buziaczka, tylko po to, by za chwilę uciekać przed Tobą, nie dać się dotknąć i znowu się drzeć.

Fucking Fours albo Fascist Fours

– tak nazywa się ten wiek po angielsku. I gdzieś pomiędzy heheszkami i grubą przesadą, z którą opisałam ten wiek, jest w tym trochę racji. Jest w tym zmęczenie, bezradność i

frustracja. Bo powiedzieć, że dziecko jest w tym wieku **uparte**, to mało.

Spróbujmy to jakoś przetrwać, **spróbujmy się opanować**. Bo gdzieś na horyzoncie czekają piąte urodziny. Może one dadzą nam trochę ulgi?...

Może masz ochotę przeczytać:

- **Jak przetrwać bunt dwulátka i trzylátka**
 - **Trzy(nasto)latek – 23 typowe cechy, z którymi na bank się zgodzisz**
 - **7 metod radzenia sobie z upartym dzieckiem**
 - **Dzień, w którym przestałam krzyczeć na moje dziecko**
 - **Jak odpieluchować dziecko w weekend**
-

Zapraszam do grupy mam, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!